

KRONIKA WYPADKOWA

Jak informuje Wyższy Urząd Górniczy w Katowicach 26 listopada w Jastrzębskiej Spółce Węglowej S.A. K.W.K. „Budryk” w Ornontowicach, w szybie II, zginął cieśla szybowy - pracownik firmy „KOPEX” – Przedsiębiorstwo Budowy Szybów S.A. w Bytomiu. Uległ śmiertelnemu wypadkowi podczas wykonywania robót szybowych z pomostu wiszącego znajdującego się w szybie na głębokości ok. 820 m. Szyb II jest szybem wydechowym, w obudowie betonowej, przekroju okrągłym o średnicy 9 m i głębokości 1158 m. W szybie II wykonywane były przez firmę „KOPEX” – Przedsiębiorstwo Budowy Szybów S.A. w Bytomiu roboty przygotowawcze w związku z planowanym czyszczeniem rzepia szybu. W dniu 26 listopada 2010 r. na zmianie C, rozpoczynającej się o godz. 1800, pięcioosobowa brygada szybowa firmy „KOPEX” – PBSz S.A. zatrudniona była do montażu rurociągu sprężonego powietrza Ø 50 mm, po stronie południowo - zachodniej szybu. Prace polegały na montażu rurociągu z górnego piętra pomostu wiszącego. Sukcesywnie wraz z postępowaniem robót montażowych pomost wiszący był przemieszczany w dół. Około godz. 21¹⁰, podczas wykonywania prac związanych z przygotowaniem do przemieszczenia pomostu wiszącego, znajdującego się na głębokości 820 m, cieśla szybowy przebywający na dolnym piętrze pomostu wiszącego, po stronie południowo - wschodniej szybu, w miejscu pracy nie chronionym przed spadającymi przedmiotami z góry, prawdopodobnie uderzony został w głowę spadającym nawisem solnym, oderwanym od obudowy szybu. Poszkodowany doznał urazu głowy – złamania podstawy czaszki. O godzinie 22²⁵ lekarz stwierdził zgon poszkodowanego.

1 grudnia o 17.25 poparzeniu łukiem elektrycznym uległ 32 letni elektromonter oddziału elektrycznego w KWK „Bolesław Śmiały” w Łaziskach Górnych. Od 13 lat pracujący w górnictwie. Do wypadku doszło w chodniku badawczym w pokładzie 325, na poziomie 530 m. Elektromonter miał między innymi skontrolować instalację elektryczną pompy, urządzenia odpylającego, zasilanej z wyłącznika stycznikowego. Elektromonter zdemontował pokrywę lewej komory przyłączowej wyłącznika bez wyłączenia napięcia. Podczas czynności łączeniowych w tej komorze, spowodował zwarcie na zaciskach przyłączowych obwodu 500 V. W wyniku oddziaływania łuku elektrycznego, będącego następstwem zwarcia, elektromonter doznał oparzeń twarzy i lewej ręki I i II stopnia. Poszkodowany o własnych siłach, w obecności pracowników kopalni, udał się pod szyb i wyjechał na powierzchnię. Po udzieleniu pierwszej pomocy, w przy-szybowym punkcie opatrunkowym, lekarz skierował go do szpitala.

Dominik Kowalski

Na dzisiaj jest to placówka powiatowa, ale wciąż budzi to niesnaski. Radni powiatowi powinni do końca uregulować tę sprawę, ale i inne, z uwzględnieniem jednak podstawowej zasady, że to wszystko ma być dla dobra społeczności powiatu. Po to wybrali nas ludzie, aby interesy mieszkańców były na pierwszym miejscu.

- Czy doświadczenie związkowe pomaga w pracy samorządowej?

Jako związkowcy mamy stale do czynienia z problematyką pracy i bezrobocia, co również w naszym powiecie i miastach ościennych jest ciągle ogromną bolączką. Od wielu lat jestem przedstawicielem ZZG w Polsce w Radzie Powiatowej OPZZ ds. Zatrudnienia, w której zajmujemy się strategią spraw zatrudnienia, ułatwianiem miejsc pracy i organizowaniem giełd pracy oraz rozliczaniem osób odpowiedzialnych w powiecie za sprawy zatrudnieniowe. Związkowa działalność daje ogromne doświadczenie, które przydaje się w konkretnym działaniu. Teraz mając do wyboru kilka komisji w samorządzie powiatowym wiem, że wybiorę np. Komisję Rewizyjną, bo mam doświadczenie w tym względzie w ramach przewodniczenia, już drugą kadencję, Krajowej Komisji Rewizyjnej ZZG w Polsce.

- Jak na rozpoczęciu kadencji wygląda sytuacja wpływu na działalność i decyzje w powiecie?

Już na samym początku potrafiłmy znaleźć wspólny język w samorządzie powiatu będzińskiego i odnieść pierwszy sukces. Funkcję starosty pełni człowiek z naszej opcji politycznej. Na 27 radnych jest nas z 8 z SLD. Dzięki takiemu wyborowi starosta będzie nam łatwiej rozwiązywać wiele spraw zgodnie z naszym wyborczym programem.

- Dziękuję za rozmowę



Przekonałem się o tym, kiedy na tydzień przed wyborami wziąłem sobie urlop i chodziłem po osiedlach górniczych. To wówczas przekonałem się dopiero i miałem czysty obraz kto mnie ceni. Wszystkich, którzy oddali na mnie głos dziękuję, oponentów zapraszam do współpracy.

- Czy można przenieść specyfikę działalności związkowej w sferę spraw samorządów lokalnych?

Oczywiście jest to możliwe. Obie sfery dotyczą tak naprawdę działania na rzecz utrzymania lub polepszenia standardu naszego życia. W związkowej sferze dotyczy pracowników zakładu pracy, w samorządowej dotyczy mieszkańców gmin, miast, powiatów czy województw. Niestety edukacja naszego społeczeństwa w sferze kompetencji poszczególnych szczebli samorządności ma jeszcze wiele do życzenia. Wielu z nas jeszcze do końca nie rozróżnia jasno między specyfiką i uprawnieniami rady miasta, powiatu czy województwa. Dla przykładu: w powiecie rozwiązujemy sprawy leczenia, komunikacji i szkolnictwa ponadpodstawowego. W naszym regionie od lat istnieje konflikt – kto powinien być właścicielem szpitala - miasto Czeladź, w którym się znajduje czy powiat Będzin.

Doświadczenie związkowe pomaga

Z Jerzym Rebetą - radnym powiatu będzińskiego oraz przewodniczącym Krajowej Komisji Rewizyjnej ZZG w Polsce – rozmawia Jarosław Bolek

- Gratulacje z okazji wyboru na radnego powiatu będzińskiego. Jest Pan jednym z kilku działaczy naszego związku, któremu wyborcy udzielili mandatu do samorządu lokalnego. Czym się zajmuje Pan na co dzień?

- Dziękuję wszystkim z powiatu będzińskiego, którzy oddali na mnie swój głos. Pracuję jako starszy inspektor BHP w Centralnym Zakładzie Odwadniania Kopalń. Byłem już samorządowcem – radnym miejskim w Czeladzi. W strukturach związkowych jestem przewodniczącym Krajowej Komisji Rewizyjnej ZZG w Polsce oraz honorowym przewodniczącym naszego związku w SRK CZOK KCL.

- Jaką ma Pan receptę na wyborczy sukces?

- Liderzy związkowi są osobami publicznymi czy się to komuś podoba czy nie. Stąd po jakimś okresie naszej działalności zaczynamy być utożsamiani z tym, czy coś załatwiliśmy dla ludzi, czy nie. Oczywiście nie wolno nam startując do wyborów obiecywać niestworzone rzeczy z góry skazane na klęskę. Liczą się jednak owoce naszej działalności w okręgach wyborczych, z których startujemy. Jak zostaliśmy przyjęci i ocenieni w naszej działalności społecznej wychodzi na światło dzienne przed samymi wyborami.

W trosce o górnicze rodziny

FUNDACJA NA RZECZ INTEGRACJI ŚRODOWISK PRACOWNICZYCH I TWORZENIA MIEJSC PRACY



ZZG w Polsce, Fundacja Rodzin Górniczych i Fundacja Na Rzecz Integracji Środowisk Pracowniczych i Tworzenia Miejsc Pracy podpisały specjalną umowę o współpracy. Ma ona usprawnić pomoc dla pracowników górnictwa i ich rodzin.

21 grudnia w siedzibie ZZG w Polsce w Katowicach - Andrzej Chwiluk w imieniu Rady Krajowej związku, prezes Bogdan Ćwięk wraz z zastępcą Ryszardem Wyględaczem ze strony Fundacji Rodzin Górniczych oraz Andrzej Mol prezes Fundacji Na Rzecz Integracji Środowisk Pracowniczych i Tworzenia Miejsc Pracy podpisali się pod umową współpracy dotyczącej skoordynowania wysiłków na rzecz pomocy pracownikom górnictwa i ich rodzinom, szczególnie dotkniętym tragicznymi wypadkami w kopalniach. - Każda ze stron, niezależnie od działalności wynikającej z jej statutowych

obowiązków będzie wspierała wysiłki pozostałych partnerów, tak aby zadania przez nich podejmowane mogły być realizowane z możliwą do osiągnięcia efektywnością i obejmowały jak największą grupę ludzi – powiedział nam prezes Andrzej Mol. Pole współpracy ma być bardzo szerokie. Będzie obejmować wzajemne wsparcie doraźnych akcji wśród załóg kopalń, np. zbiórek środków finansowych, organizacji aukcji, a dotyczących pomocy dla potrzebujących rodzin, np. dla inwalidów poszkodowanych w tragicznych wypadkach, dla sierot po górnikach na ich edukację i doskonalenie wyjątkowych

uzdolnień, na pokrycie wydatków związanych z ratowaniem zdrowia czy życia. Współpraca dotyczyć ma też między innymi pomocy w organizacji wypoczynku letniego dla dzieci, młodzieży i rodzin górniczych, szczególnie kiedy kopalnie z jakimi rodziny te były związane przestały istnieć. Już wcześniej fundacje i związek organizowały wspólnymi siłami wiele akcji, jak choćby letni wypoczynek dla dzieci i rodzin górników poszkodowanych w górniczych wypadkach czy ostatnia akcja zbierania funduszy na pomoc dla chłopca dotkniętego neurologicznym zanikiem mięśni w KWK „Budryk”.

- Taka współpraca daje szansę do większej i lepszej pomocy dla środowiska górniczego, szczególnie zaś dla pracowników i ich rodzin, które zostały dotknięte górniczymi tragediami – powiedział nam Andrzej Chwiluk przewodniczący ZZG w Polsce. Związkowcy i szefowie fundacji mają nadzieję, że taka sformalizowana współpraca polepszy pomoc dla poszkodowanych przez los, górniczych rodzin.